



Anna Klaman

Burmistrz Czerska ma teraz dwie dyrektorki Ośrodka Pomocy Społecznej



Fot. Anna Klaman

Jolanta Lipska nie skomentowała wyroku, ale zamierza już w poniedziałek stawić się do pracy.

A⁻ A A⁺

Także Sąd Okręgowy w Słupsku uznał, że Jolanta Lipska, poprzednia szefowa Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czersku, została niesłusznie zwolniona dyscyplinarnie. Wczoraj sąd ten utrzymał w mocy wyrok sądu w Człuchowie.



Kup prenumeratę cyfrową Gazety Pomorskiej

To oznacza, że burmistrz Jolanta Fierek, która zwolniła Lipską, ma teraz dwie dyrektorki - obecną Sylwią Tomaszewską - pracującą już od półtora roku i Jolantę Lipską. Pełnomocnik gminy tłumaczył to wczoraj w sądzie, ale ta kwestia nie była w ogóle rozpatrywana. Wyrok jest prawomocny.

Burmistrz nie kryje, że jest rozczarowana. Przypomnijmy, najpierw zwolniła Lipską, a później po kilku miesiącach zawiadomiła prokuraturę, że w placówce doszło jej zdaniem do niegospodarności na dużą sumę.

To postępowanie nadal trwa, choć prokuratura już była gotowa je umorzyć. Jedno z pytań, na które mają odpowiedzieć teraz śledczy brzmi, czy Lipska miała właściwy nadzór nad Poradnią Leczenia Uzależnień. Sąd w Słupsku, podtrzymując wyrok, **uznał, że wcale nie musiała, bo nie była do tego zobowiązana**. W placówce nie wprowadzono nigdy procedur nakładających taki obowiązek. A o nowe regulaminy nie zadbała także burmistrz Fierek.

Jak mówi Marek Pawłowski, radca prawny Lipskiej, obie sprawy nie mają ścisłego związku. - Chojnicki sąd wskazał po prostu słupej prokuraturze, że nie zbadala w śledztwie wszystkich wątków związanych z nadzorem - tłumaczy. - Ale w procesie cywilnym w sądzie pracy strona pozwana nie wykazała, że w placówce wdrożono regulaminy, które by obowiązek takiego nadzoru na moją klientkę nakładały. Nie było takich procedur wcześniej, nie wprowadziła ich także obejmująca urząd burmistrza Jolanta Fierek.

Cz będzie wobec tego kasacja? Gmina musiałaby udowodnić, że proces był obciążony błędami formalnymi, a do tego wiązałyby się to z uiszczeniem dużych opłat sądowych. Jak zauważa Pawłowski, w trakcie procesu pełnomocnik burmistrza nie podnosił kwestii związanych z niewłaściwym jego prowadzeniem.

Dodajmy, zgodnie z wyrokiem samorząd i tak będzie musiał zwrócić byłej dyrektorce zaległe wynagrodzenie za niemal dwa lata. To suma ok. 100 tys. zł. Co zrobi burmistrz? Dzisiaj na gorąco zastanawiała się nawet nad możliwością zawarcia ugody.

Niewykluczone, że Lipska zdecyduje się na złożenie do sądu pozwu o naruszenie dobrego imienia, to byłyby dla gminy dodatkowe wydatki. A to nie jest jedyna sprawa. W sądzie pierwszej instancji na zakończenie procesu czekają była główna księgowa MGOPS z księgową.

Z kolei w sądzie w Słupsku na prawomocny finał czeka też Janusz Sikorski - inny pracownik MGOPS. W sądzie pierwszej instancji wygrał.

